

Ewelina Zając  <https://orcid.org/0000-0002-5076-8347>

Uniwersytet Łódzki, Zakład Dialektologii Polskiej i Logopedii, ul. Pomorska 171/173, 90-236 Łódź,
e-mail: ewelina.zajac@uni.lodz.pl

Sprawozdanie z konkursu logopedyczno-literackiego pt. „O rybaku”

Report on the Speech Therapy and Literary Competition
Entitled “About the Fisherman”

Słowa kluczowe: konkurs logopedyczno-literacki, kreatywność, poszerzanie zasobu słownictwa

Keywords: speech therapy and literary competition, creativity, expanding vocabulary

W czerwcu bieżącego roku podczas wycieczki turystyczno-krajoznawczej do Kątów Rybackich na Mierzei Wiślanej zorganizowany został coroczny konkurs logopedyczno-literacki, tym razem pod tytułem „O rybaku”. Był on skierowany do wszystkich uczestników wyjazdu, czyli do uczniów klas III–VI Szkoły Podstawowej im. Marii Konopnickiej Zespołu Szkół w Przykonie (powiat turecki, województwo wielkopolskie). Zadaniem uczniów było napisanie opowiadania, którego bohaterem byłby rybak. Dodatkowym utrudnieniem było zawarcie w tekście jak największej liczby wyrazów zawierających głoskę *r*.

Celem konkursu było rozwijanie kreatywności i wrażliwości uczniów oraz kształcenie umiejętności poprawnego wypowiadania się i poszerzanie słownictwa. Spośród wszystkich zgłoszonych prac konkursowych nagrodzone zostały cztery opowiadania: dwa w kategorii klas młodszych i dwa w kategorii klas starszych. Przy ocenie tekstów

Funding Information: Uniwersytet Łódzki, Zakład Dialektologii Polskiej i Logopedii.

Declaration regarding the use of GAI tools: Not used.

Conflicts of interests: None.

Ethical considerations: The Author assures of no violations of publication ethics and takes full responsibility for the content of the publication.

Received: 2025.06.28. Accepted: 2025.06.28.

wzięto pod uwagę: zgodność z tematem, oryginalność, pomysłowość oraz poprawność pod względem gramatycznym, stylistycznym i ortograficznym¹.

Nagrody za udział w konkursie ufundował Zakład Dialektologii Polskiej i Logopedii Uniwersytetu Łódzkiego oraz Wydział Filologiczny Uniwersytetu Łódzkiego.

Prace nagrodzone w konkursie:

Zuzanna, Iga, Antonina (uczennice klasy IIIa)

Dawno, dawno temu żył sobie pewien rybak o imieniu Bartłomiej. Miał żonę Dorotę i dwóch synów, starszego Igora i młodszego Wiktora.

Pewnego dnia Bartłomiej ze swoim synem Igorem wypłynęli na połów ryb. W pewnym momencie nastąpiła okropna cisza. Nagle rozpętała się burza z ostrym wiatrem. Silny wiatr zepchnął łódkę na ostre skały i Bartłomiej z synem znaleźli się na bezludnej wyspie. Byli tam uwięzieni przez piętnaście dni. Na szczęście znaleźli trochę prowiantu. Szesnastego dnia spostrzegli sporą łódź. Na szczęście kapitan łodzi ich zauważył i przetransportował do wioski. Wszyscy za nimi bardzo tęsknili. I żyli długo i szczęśliwie.

Liliana, Lena, Maja (uczennice klas IIIb i IIIc)

Rybak Radek rankiem wyruszył na połów ryb. Kiedy rybak Radek wrócił z połowu ryb, przyszedł do niego rybak Robert. Postawili grill na tarasie. Na grilla rybak Radek przyniósł złowione przez siebie ryby. Na grilla zaprosili znajomych i przyjaciół. A potem poszli do domu, ponieważ zaczął padać deszcz. Kiedy deszcz przestał padać, przyjaciele i znajomi rozeszli się do swoich domów. Rybak Radek i rybak Robert zostali, aby wypić sobie herbatę.

Lena, Magdalena, Lena (uczennice klasy VIc)

Był gorący czerwcowy poranek, rudowłosy rybak Bartek, tak jak w każdy wtorek wybrał się na ryby. Zabrał ze sobą przyjaciółkę Barbarę. Zanim wyruszył w drogę, nakarmił zwierzęta. Kurom dał ziarno, a królikowi Robertowi dał marchew.

Mniej więcej czterdzieści po czwartej ubrali się w kurtki i grube skarpety, po czym wyszli z domu. Szybkim krokiem poszli nad morze. Gdy dotarli na miejsce, rozłożyli parawan, krzesła i sprzęt wędkarski. Zaraz po tym przeszli do łowienia ryb.

- Popatrz, czy to rekin?! – krzyknął przerażony Bartek.
- Prawdopodobnie tak – wystraszyła się Barbara.
- Co teraz? – zaryczał Bartek.
- Uciekajmy w krzaki! – wrzasnęła jego przyjaciółka. – Tylko ostrożnie!

¹ Poza interpunkcją oraz poprawnym zapisem ortograficznym w tekstach uczniów nie wprowadzono większych zmian. Składnia i fleksja zachowane zostały oryginalne.

Chłopak nie zdążył uciec. Olbrzymi rekin wyskoczył z morza i poleciał w stronę Bartka. Ugryzł go swoimi ostrymi zębami. Barbara próbowała opatrzyć mu rany, ale i tak trzeba było wezwać karetkę.

Wtedy dziewczyna szturchnęła Bartka, a ten szeroko otworzył oczy. Okazało się, że zasnął podczas wędkowania. Barbara zaczęła się z niego śmiać, a potem pokazała mu olbrzymiego jesiotra, którego złowiła. Rozmawiali krótką chwilę, a potem poszli z powrotem do domu. Po drodze nazbierali dużo rozmaitych owoców, takich jak czerwone truskawki, przepyszne borówki i dorodne czereśnie. Kiedy byli już na podwórku, przywitali się z sąsiadem Czarkiem, który rąbał drewno.

- Dzień dobry! – przywitał się Bartek.
- Dzień dobry! – odpowiedział sąsiad.
- Zapraszamy na grilla! – krzyknęła Barbara.
- Świetnie. Na pewno przyjdę. O której mam się zjawić? – spytał Czarek.
- Może o czternastej?
- Dobrze. Do zobaczenia.

Gdy Bartek i Barbara wrócili do domu, Bartek rozpałił grilla, a Barbara kroїła warzywa na sałatkę grecką. Na deser podała owoce nazbierane po drodze z połowu. Kiedy sąsiad zjawił się na miejscu, rozsiedli się na tarasie, rozmawiali ze sobą, śmiali się i miło spędzali czas.

Adrianna (uczennica klasy VIc)

Rano rybak Roman ruszył na brzeg morza, rozglądając się za rybami. Rękoma sprawdził rozłożone wczoraj sieci, porwane przez silny prąd. Rzeński wiatr rozrzucał resztki wodorostów, tworząc barwną mozaikę. Rybacy z portu mruczełi coś pod nosem, narzekając na burzliwą aurę. Rok temu Roman stracił łódź podczas sztormu, ale wrócił silniejszy niż przedtem. Ryby były rzadkością, lecz ryzyko dawało radość i rumieńce. Ruch w porcie był raczej niewielki, lecz Roman wierzył w szczęście. Zarzucił sieci, raz jeszcze patrząc, jak kręgi rozszerzają się na tafli. Radość wypełniła go, gdy spostrzegł, że coś się rusza w siatce. Rzadki okaz, ryba o srebrnych łuskach szarpała się z niezwykłą siłą. Ramię Romana drżało, ale zdołał ją wyciągnąć na pokład. Ryknął z triumfu, wołając sąsiadów, by zobaczyli zdobycz. Rodzina czekała w chacie, a ryba miała trafić prosto na ruszt. Rokowania na przyszłość było dobre – morze znów go obdarzyło.